



Wacław Wierzbieniec¹

Sesja naukowa „KOR bliżej...” (Rzeszów, 16 listopada 2016)

Czasami trzeba żyć tak, jakby za moment miał nastąpić koniec świata

Wojciech Albiński

Prawdziwym bohaterem naszych czasów jest wyłącznie prawda o nas samych

Anka Kowalska

40. rocznica utworzenia Komitetu Obrony Robotników upamiętniona została zorganizowaniem sesji naukowej „KOR bliżej...” staraniem Instytutu Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz Rzeszowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Sesja, która odbyła się 16 listopada 2016 r., objęta została honorowym patronatem Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu Rzeszowskiego prof. dra hab. Sylwestra Czopka oraz Dziekana Wydziału Socjologiczno-Historycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego dra hab. Pawła Graty, prof. UR.

Na Uniwersytecie Rzeszowskim rocznicę utworzenia Komitetu Obrony Robotników obchodzono po raz pierwszy. Zamiarem inicjatorów było przypomnienie i przedstawienie historycznych okoliczności tego wydarzenia, jak i zwrócenie uwagi na jego regionalne interakcje u schyłku lat 70. ubiegłego wieku. Zdecydowano się na jednodniową sesję naukową, a do udziału w niej zaproszono członków KOR/KSS „KOR”, współpracowników Komitetu oraz świadków dokumentujących na przestrzeni wielu lat różne epizody z dziejów antykomunistycznej opozycji demokratycznej.

W przygotowaniu sesji wysiłki dyrektora Instytutu dra hab. Andrzeja Bonusiaka, prof. UR, oraz prezesa Oddziału Rzeszowskiego PTH

¹ Dr hab. Wacław Wierzbieniec, prof. UR, Instytut Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, e-mail: wacwie@univ.rzeszow.pl

dra hab. Wacława Wierzbieńca, prof. UR, wspierali: dr hab. Edyta Czop, prof. UR, oraz mgr Damian Knutel. W pracach organizacyjnych i programowych uczestniczyli również: Małgorzata Gliwa z Oddziału IPN w Rzeszowie oraz współpracownicy KOR i KSS „KOR”: Wiesław Bek, Janusz Szkutnik i Tadeusz Kensity.

Zaproszenia do udziału w sesji skierowano do kilkunastu osób wybranych w ten sposób, aby uczestniczyli w niej przedstawiciele różnych „stron” dzisiejszego „wewnątrzkorowskiego” sporu, który jest nieomal lustrzanym odbiciem głównego polskiego sporu politycznego, aczkolwiek toczy się w znacząco spokojniejszej atmosferze. Nie chodziło oczywiście, o wywołanie sporów w sprawach bieżących, ale o zaprezentowanie możliwie różnych punktów spoglądania w przeszłość. Ostatecznie zamiar ten nie doczekał się w pełni realizacji. W sesji prócz uczestników z Rzeszowa: Małgorzaty Gliwy, prof. Wacława Wierzbieńca, prof. Jana Pisulińskiego, Wiesława Beka, Janusza Szkutnika i Tadeusza Kensego wzięli udział goście z Warszawy: Henryk Wujec, Jan Lityński i Wiesław Piotr Kęcik (wszyscy byli współpracownikami KOR i członkami KSS „KOR”) oraz dziennikarz i badacz dziejów rolniczych niezależnych ruchów i instytucji Andrzej W. Kaczorowski. Z Krakowa przyjechali: Liliana Batko-Sonik i Józef Baran; współpracownicy KOR i KSS „KOR” i liderzy Studenckiego Komitetu Solidarności działającego w latach 1977–1980. Na sali zasiadły też: Aleksandra Argasińska-Bek (żona Wiesława Beka) i Elżbieta Malik-Kensity (była żona Tadeusza Kensego), obydwie były aktywnymi działaczkami krakowskiego SKS-u. W związku z tym Henryk Wujec opowiadał później z radością znajomym, że w „Rzeszowie było pełno studentów”.

Sesję otworzył rektor UR prof. Sylwester Czopek. W krótkim wystąpieniu przywitał wszystkich obecnych i wyraził radość z goszczenia tak wielu osób, które aktywnie tworzyły historię naszego współczesnego demokratycznego i niepodległego państwa. Zachęcił obecnych na sali studentów do pilnego i rozumnego skorzystania z niecodziennej okazji spotkania się z gośćmi oraz sensownego spożytkowania wiedzy przez nich przekazanej we własnym życiu, karierze, w swoich obecnych i przyszłych czynach i dokonaniach. Niektóre z tych myśli rozwinął dr hab. Paweł Grata, prof. UR, dziekan Wydziału Socjologiczno-Historycznego, który również podziękował wszystkim, także organizatorom, za możliwość przeżycia przez rzeszowską społeczność uniwersytecką takiego wydarzenia.

Następnie Małgorzata Gliwa, specjalizująca się między innymi w badaniach nad lokalną opozycją lat 70. i 80. XX w., wygłosiła referat

wprowadzający pt. *W orbicie KOR-u. Początki opozycji demokratycznej w Polsce południowo-wschodniej*. Koncentrując się na wydarzeniach lokalnych, tym samym wyszła naprzeciw oczekiwaniu wyrażonemu wcześniej w korespondencji e-mailowej przez Henryka Wujca, żeby mniej mówić o perspektywie „warszawskiej”, która jest lepiej znana (szczególnie jej bohaterom, ale zapewne nawet i studentom historii lub socjologii), natomiast przywołać i upowszechnić miejscowe – rzeszowskie czy szerzej – podkarpackie KOR-owskie ślady, wątki i epizody sprzed Sierpnia '80, ale także z całego okresu „pierwszej Solidarności”, a nawet z pierwszych lat stanu wojennego. Badaczka skoncentrowała się na okresie poprzedzającym powstanie i rejestrację solidarnościowych związków zawodowych, odkładając poruszenie niektórych dalszych wątków na następne punkty porządku sesji, szczególnie podczas dwóch paneli dyskusyjnych.

Treść referatu Małgorzaty Gliwy została oceniona bardzo dobrze przez byłych członków KSS „KOR”. Powiedział o tym wprost na rozpoczęcie pierwszego panelu – moderowanego przez prof. Waława Wierzbienca – Wiesław Piotr Kęcik: „Właściwie niewiele do tego referatu można będzie jeszcze w ogóle dodać”.

Mimo tego prof. Wierzbieniec zgodnie z planem sesji zainicjował dyskusję panelową. Jako pierwszy głos zabrał W. Kęcik, który zdobył się na zaskakująco szczere wyznanie. On, niegdyś uczestnik planującego gwałtowne działania RUCHU, skazany w procesie jego uczestników na 3,5 roku pozbawienia wolności (karę odbył nieomal w całości), mówił, że tamten wyrok wybił mu z głowy na całe życie narażanie się na ciężkie represje za działania mało realistyczne, za gołosłowne oracje, choćby najpiękniej, najwznieślej i najbardziej patriotycznie brzmiące. To właśnie chęć zrobienia czegoś konkretnego bez głośnej, a ryzykownej fanfaronady skłoniła jego i poślubioną w roku 1974 Marzenę Górszczyk najpierw do współpracy z KOR-em, a potem jesienią 1977 r. do aktywnego wsparcia młodszych od niego studentów wrocławskich organizujących – na wzór krakowskiego – swój Studencki Komitet Solidarności oraz do członkostwa w przemianowanym z KOR-u – Komitecie Samoobrony Społecznej „KOR”. Opowiadał o ich rodzinnej drodze do wolnej, demokratycznej Polski, z której Marzena odeszła do Nieba w lipcu roku 1999, a on, kiedyś duży kozak, teraz jest katechetą, który uczy zgody, braterstwa, wierności i bożej bojaźni. Szczególnie wspominał swoje doświadczenia z terenu dzisiejszego Podkarpacia: wielokrotne wizyty u dzielnego i życzliwego jak żaden inny hierarchy przemyskiego – biskupa ordy-

nariusza Ignacego Tokarczuka, szukanie wspólnego języka z mieszkańcami podreszowskich wsi organizujących się do stawienia biernego oporu planom, nakazom i zakazom komunistycznej władzy, o trwałych przyjaźniach z rodzinami: Perlaków, Krasoniów, Łoinów, Różyckich, Szostków i innych, o współpracy ze Stanisławem Kusińskim i Stanisławem Sudolem z Przemyśla, Januszem Szkutnikiem i Tadeuszem Kensym z Rzeszowa, o wspólnych z aktorem Maciejem Rayzacherem „misjach” w Bieszczadach; także – już w wolnej Polsce – o snutych z bp. Tokarczukiem planach zorganizowania w Jarosławiu, na wzór szwajcarskiego Coux, centrum pokojowego dialogu, podjętych przy pomocy Wandy Tarnawskiej z Rzeszowa oraz młodego wówczas absolwenta rzeszowskiej WSP – Wacława Wierzbieńca.

Następnym poproszonym przez moderatora o zabranie głosu był Henryk Wujec. On też w końcu lat 70. XX w. bywał kilkakrotnie w Przemyśle i w Rzeszowie, również spotykał się z biskupem Tokarczukiem i współpracował z Kusińskim, Szkutnikiem i Kensym. W swoich wypowiedziach koncentrował się na społecznych i wręcz ewangelicznych aspektach swojej wieloletniej, trwającej do dziś aktywności. Podkreślał, że do KOR-u nie przyszedł ani z polityki, ani dla polityki.

Kolejnym mówcą w panelu był Jan Lityński, który opowiedział o zaletach trybu pracy przyjętego przez KOR i KSS „KOR”, o zasadach uzgadniania stanowisk i podejmowania decyzji, z zasadą jedności na czele. Mimo różnicy poglądów i pomysłów – „to się zawsze sprawdziło, tak długo dyskutowaliśmy, aż znajdowało się najlepsze, bo wspólne, rozwiązanie”.

Narrację odbiegającą od warszawskich kolegów zaprezentowała w dyskusji panelowej Liliana Batko-Sonik, legendarna współzałożycielka i liderka krakowskiego SKS-u. Krótko opowiedziała o początkach Komitetu, a potem kilkakrotnie zwracała się do zasiadających w auli studentów, próbując aktualizować im do współczesnych kategorii poznawczych treści własnych doświadczeń, szczególnie co do pragnień zdobycia wiedzy i zaczerpnięcia prawdy w latach PRL-owskiej cenzury i „przyzwoitego” zachowania się w najtrudniejszych nawet sytuacjach. Mówiła też o znaczeniu zaufania i prawdziwej przyjaźni. Wtórował jej w tym prof. Wierzbieniec, który chciał poznać jak najwięcej szczegółów, więc pytał o to, jak młodzi w Krakowie spędzali wolny czas, co czytali i o czym dyskutowali. Panelistka imponowała zarówno dobrą pamięcią, jak i świetnym rozeznaniem w dzisiejszych ofertach i preferencjach. Polecała m.in. lekturę reportażu Cezarego Łazarewicza pt. *Żeby nie było śladów. Sprawa Grzegorza*

Przemyka, który wydany przez Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2016, zdobył zaszczytny tytuł książki historycznej roku.

W czasie przerwy w sesji pozostali w auli studenci oglądali film Katarzyny Kościelniak o Jacku Kaczmarskim pt. *Bard*. Drugi panel pt. „KOR w regionie” zaczął się krótkim, chwilami niestandardowym przedstawieniem uczestników. Moderujący jego przebieg Tadeusz Kensy zwracał uwagę na szczególne, jego zdaniem, walory każdego z uczestników. Potem poprosił panelistów, by razem z nim próbowali odnaleźć KOR-owskie ślady nie tylko w regionalnych formach przedsiębiorczego, organizującego się oporu społecznego, ale także w dokonaniach regionalnej „Solidarności Wiejskiej”, głównego uczestnika zjednoczonego w marcu 1981 r. w NSZZ RI „Solidarność” związkowego ruchu chłopskiego. W swoim zagajeniu wspominał też o wątku, którego, jako jedynego zabrakło mu w referacie Małgorzaty Gliwy, mianowicie o „Wsi Rzeszowskiej”, która najpierw wydawana była jako „biuletyn niezależnego ruchu chłopskiego”, a później przemianowana została na „biuletyn związkowy”. Inicjatorem powstania pisma był Józef Baran, który doprowadził do ukazania się pierwszego, sygnałowego numeru w maju 1980 r., potem prace wydawnicze kontynuowali głównie Janusz Szkutnik i Tadeusz Kensy, a w redakcji znaleźli się również rolnicy z Woli Zarczyckiej, Łowiska i Straszdyła. W wydanej jeszcze w roku 1994 w londyńskim „Aneksie” pracy Andrzeja Friszkego *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980* fakt ten okazał się godny odnotowania.

Dyskusja skoncentrowała się na ocenie rozmiaru działań opozycyjnych podejmowanych w kręgu inicjatyw KOR-owskich na Rzeszowszczyźnie, ich formach i skuteczności oraz zakresie wpływów na późniejsze dokonania „Solidarności”, a szczególnie „Solidarności Wiejskiej”. Nie ma wątpliwości, że wpływ takich osób jak Marzena oraz Wiesław Kęcikowie, Ludwika i Henryk Wujcowie, Zofia i Zbigniew Romaszewscy, a także Józef Baran czy nawet sam Jacek Kuroń na wiele zdarzeń, szczególnie z lat 1978–1981, był znaczący. Podobnie dużą rolę należy przypisać docierającym, dostarczanym i kolportowanym na miejscu tytułom niezależnym, w szczególności „Placówce” i „Robotnikowi”, zastępowanym i uzupełnianym z biegiem czasu przez wydawnictwa lokalne. O dziejach „Wsi Rzeszowskiej”, której ostatni numer ukazał się w lutym 1983 r., opowiadał szczegółowo Janusz Szkutnik.

W ocenie skuteczności wczesnych działań opozycyjnych i ich ostatecznych skutków zarysowały się znaczące różnice zdań. O ile w wypowiedziach Janusza Szkutnika, prof. Jana Pisulińskiego oraz krótkich

komentarzach Tadeusza Kensego wyrażana była akceptacja dla typowej dla działalności KOR-u jawności i otwartości, o tyle Andrzej Kaczorowski, a szczególnie dobitnie Józef Baran zwracali uwagę na to, że w warunkach wiejskich to, co w mieście mogło być niewątpliwym walorem, stanowiło pewną przeszkodę. Baran wraz z Kęcikiem, współtwórcą Komitetu Samoobrony Społecznej Ziemi Rzeszowskiej w Łowisku, stwierdzili wprost, że należało tam jak najwięcej działań prowadzić, przynajmniej do pewnego czasu, w warunkach konspiracyjnych. Jawność bowiem narażała nielicznych „stawiających się” władzy na dotkliwe represje i możliwość szybkiego zdeprecjonowania, podważenia autorytetu pewnej części najwcześniejszych aktywistów.

Następnie Andrzej W. Kaczorowski zaznaczył, że jego zdaniem dawne wielkie tradycje ruchu ludowego na Rzeszowszczyźnie nie miały żadnego wpływu na powstanie ognisk opozycyjnego oporu ani solidarnościowego ruchu związkowego na wsi, ponieważ po rozbięciu PSL w PRL nastąpiło przerwanie ciągłości pokoleniowej i kulturowej, wieś była zastraszona i bierna, jedynym przejawem oporu było słuchanie rozgłośni Radia Wolna Europa, publiczne wypowiedzi kilku niepokornych księży (znacznie więcej było budowniczych „nielegalnych” kościołów) i – lecz w sumie w niewielu miejscach – jawne, częściej indywidualne czyny, które równocześnie otwierały drogę do łatwiejszej współpracy z emisariuszami i aktywistami z zewnątrz. Nie miał wątpliwości, że zorganizowany ruch komitetowy w rejonie Łowisko – Wola Zarczycka to wynik KOR-owskiej socjotechniki, „import kontrrewolucji”, działanie zewnętrzne, sterowane, podsypane i pielęgnowane, a nie oddolne. Ten doświadczony dziennikarz i inteligentny badacz przypomniał, że w dalszym ciągu brak poważnych badań IPN dotyczących działalności „Solidarności” na wsi, a istniejąca literatura i nieliczne prace rzekomo „naukowe” propagują wiele fałszywych ocen, także o samej treści porozumienia rzeszowskiego.

Ta wypowiedź A. Kaczorowskiego zachęciła T. Kensego do zadania prof. Pisulińskiemu pytania, czy Uniwersytet nie powinien włączyć się wreszcie zarówno do archiwizowania dokumentów, relacji i pamiątek dotyczących tych ważnych regionalnych zdarzeń, jak i ich badania. Niestety, odpowiedź była negatywna. Historyk powiedział, że w chwili obecnej IPN jest monopolistą w tym zakresie i nikt w najbliższym czasie nie będzie z nim konkurował.

W dyskusji moderowanej przez Wiesława Beka i prof. Wierzbieńca głos zabierali m.in.: komplementujący bohaterów zdarzeń sprzed kilku dekad dr Mieczysław Janowski, były prezydent Rzeszowa, senator i euro-

poseł, oraz Adam Bała, rolnik i przedsiębiorca z Grzegorzówki w gminie Hyżne, niegdyś aktywny działacz „Solidarności Wiejskiej” i NSZZ RI „Solidarność”, uczestnik strajku rzeszowskiego. Prócz wspomnień nadmieniał z zadowoleniem, że wreszcie ktoś zaczął prowadzić badania naukowe nad stanem pamięci o historycznych zdarzeniach. Rok temu on oraz kilku innych byłych działaczy (Henryk Cząstka, Stanisław Krzywonos, Jan Tłuczek, Janusz Szkutnik i Tadeusz Kensy) spotykali się z prowadzącym ogólnopolskie badania zespołem socjologów z Uniwersytetu Warszawskiego kierowanym przez dr. Wojciecha Ogrodnika i koordynowanym przez prof. Ireneusza Krzemińskiego. Zapowiedział, że wkrótce ma się ukazać książka dokumentująca przebieg i wyniki tych badań.

Na zakończenie w krótkich komentarzach Henryk Wujec i Jan Li-tyński nieomal zgodnie ocenili sesję jako interesującą. Stwierdzili, że w jej trakcie zwrócili uwagę na kilka ważnych, polemicznych wątków i dowiedzieli się wielu nieznanych im faktów z historii ruchu opozycyjnego w tej części Polski.